

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIBŻY”, „NASZ PRZYJACIEL” i „ROLNIK”

„Dziennik” wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Kwartalnik wychodzi 4 razy w miesiącu, a półrocznik 8 razy w miesiącu.
 Kwartalnik wychodzi 4,00 zł z dostawą pocztową 1,00 zł.
 Półrocznik wychodzi 8,00 zł z dostawą pocztową 2,00 zł.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
 na stronie 8-linowej 20 gr, na 1 stronie 30 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (czasem) 20 gr, linia drobna słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
 Numer telefoniczny: Nowemiasto 8.

Rok XI.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 10 lutego 1931

Nr. 17

Odpowiedź Klubu Narod. na deklarację premiera Ślawnka w sprawie Brześcia.

Warszawa. W czasie posiedzenia Sejmu poseł Rybarski słysząc imieniem Klubu Narodowego następujące oświadczenie:

„P. prezes Rady Ministrów motywuje Brześć niebezpieczeństwami, jakie groziły rządowi ze strony opozycji, przyczem zamienia się w prokuratora, oskarżającego m. l. obóz narodowy o szereg czynów i zamiarów. Dla panów nie ma nic bardziej pożądanego, jak to, abyśmy się wdali w spór, co poprzedziło Brześć, co z tego jest prawdą, a co fałszem, bo wtedy Brześć schodzi na plan drugi. Są to wszystkie sprawy, które trzeba będzie wyjaśnić i my dyskusję tę jeszcze przeprowadzimy, tylko wątpimy, czy obóz rządzący będzie z jej wyniku zadowolony. Zakwalifikowanie tych faktów, które zaszyły w Brześciu, nie należy zupełnie od tego, co je poprzedziło. Gdyby nawet wszystkie, czemu p. Premier chce tu obarczać opozycję, były prawdą, to czarna karta, którą Brześć zapisał w naszej historii ani trochę nie zblaszyszy, a sprawy i wykonawcy tego, co się działo w ciałach więziennych w Brześciu ani na włość nie wyglądałoby bardziej na ludzi.

„P. Premier zapowiedział, że uwiezonym posłom będą wytoczone procesy. Były napewno, były rychlej i były objęły one wszystko — i to, o co ich oskarżono i okoliczności ich uwiezienia i sposób postępowania z nimi, były rzę nareszcie ogół polski wszystko to zobaczył przy świetle dziennem, tak, aby położony został koniec tym wszystkim wykrętom, temu zaprzeczaniu ponad wszelką wątpliwą stwierdzonych faktów w celu obrony ich wykonawców.

„Podsiedle ich jako lojalnie wykonywujących rozkazy, dekorujecie ich, urządzacie na ich cześć przyjęcia. Bierzecie sami za te wszystkie, co się w Brześciu stało, odpowiedzialność. Niech Polska wie, kto wydawał rozkazy i jakie! Wówczas sama oceni wartość moralną i kulturalną dzierżących władzę rozkazodawców i noszących mundury oficerów podwładnych, którzy uważali za możliwe podobne rozkazy z taką gorliwością wykonywać. Przez oświadczenie premiera sprawa brzeska bynajmniej nie została zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt, na którym musi się doczekać załatwienia, odpowiadającego kulturze i godności polskiej.”

Deklaracja lewicy.

Poseł Arciszewski w imieniu lewicy oświadczył: „Manewr p. Premiera, który — zamiast odpowiadać na ściśle określone fakty bicia i katowania więźniów brzeskich — rzucił na nich szereg ogólnikowych obelg, usiłując wprowadzić w błąd opinię publiczną — nie udał się. P. Premier zbyt lekceważył sumienie naszego społeczeństwa, dlatego nie rozumie, że przyjęło ono jego deklarację, jako niewątpliwie przyznanie się do winy, a zarazem jako ucieczkę przed odpowiedzialnością. Społeczeństwo doskonale rozumie, że sprawa brzeska nie jest tylko sprawą tych 20 byłych posłów, których porwano w nocy i wbrew prawu osadzono w katowni brzeskiej, lecz sprawą 30 milionów ludzi, żyjących w granicach Rzeczypospolitej, z których każdego każdej nocy przy bylejakiej sposobności spotkać może taki sam los, jaki dotknął byłych posłów. Społeczeństwo doskonale też czuje, że bezkarność za tę chyłą i katusze, igitowane więźniom w Brześciu, spaść musiałaby przekleństwem na wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i zaciążyć na nich, jako nieustająca ponura groźba na przyszłość. Odtąd bowiem nikt wobec tej bezkarności nie mógłby czuć się bezpiecznym w swoim ogólnym domowym ani w korzystaniu praw, konstytucyjnie zagwarantowanych. Niezdolno wszyscy rozumieją, że społeczeństwo chce bronić się przeciw temu

straszemu nadużywaniu władzy, jakiej widownią był Brześć, jeśli Państwo nie ma zgnać w szumetnej niewoli i anarchii, z góry płynącej.

Hańba brzeska wypaliła niezatarte piętno na obecnym systemie rządzenia i nie inaczej będzie ono zmyte, jak przez karę sprawiedliwą na wszystkich sprawców.”

Skarga w sprawie Łucka w Lidze Narodów i odezwanie się do „Czerwonego Krzyża”.

Berlin, 6. 2. Pisma niemieckie podają, że w ciągu ostatniego tygodnia rada narodowa mniejszości ukraińskiej w Polsce wręczyła w sekretarjacie Ligi Narodów nową skargę, w której opisane są 183 wy-

padki w związku z t. zw. pacyfikacją kraju i zachowaniem się władz śledczych wobec więźniów w twierdzy Łuckiej i to mężczyzn i kobiet. Skarga twierdzi, jakoby prawie wszyscy ci więźniowie mieli nie więcej, jak po 16 do 24 lat.

Autorzy skargi domagają się wysłania specjalnej komisji Ligi Narodów dla zbadania tych spraw — a równocześnie proszą „Czerwony Krzyż” o wszczęcie międzynarodowej akcji pomocy.

Kongres Eucharystyczny w Kaliszu.

Biskup włocławski, ks. Karol Radoński, wydał list pasterski, w którym zwołuje Kongres Eucharystyczny do Kalisza na dni 27, 28 i 29 czerwca rb.

Rezygnacja prof. Krzyżanowskiego oraz posłów Lechnickiego i Nowaka, wszyscy z kl. BB., z mandatów poselsk. do Sejmu.

Od dłuższego już czasu wiadomo w kręgach politycznych, że głoszenie klubu B. B. przeciwko wnioskowi Klubu Narodowego, domagającego się wyjaśnienia sprawy Brześcia i ukarania winnych, oraz oświadczenie w tej materji premiera Ślawnka, pociągają za sobą poważne konsekwencje w łonie klubu B. B.

Mimo surowego nakazu przyjdium klubu, by wszyscy posłowie BB wzięli udział w głosowaniu, szereg członków klubu odmówił głosowania przeciw wyjaśnieniu sprawy Brześcia, nie przybywając na posiedzeniu Sejmu.

Nie przybył więc na posiedzenie wybitny członek BB, szlorski referent budżetu, głośny ekonomista, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Adam Krzyżanowski. Jak wiadomo, list profesorów wszechszkół krakowskiej w sprawie Brześcia wystosowany był właśnie do niego. Na list ten prof. Krzyżanowski odpowiedział kolegom, iż dołoży wszelkich starań, by sprawa Brześcia została wyjaśniona.

Posłowie Lechnicki i Staniewicz.

Nieobecny był również na głosowaniu brzeskiem pos. Zdzisław Lechnicki, wybitny przywódca sanacyjny t. zw. Zjednoczenia wsi i miast, zaliczający się do lewego skrzydła sanacji, grupowanego koło tygodnika „Przełom”.

Nie było tego dnia w Sejmie b. ministra Staniewicza, który już poprzednio miał ostrą scysję

z wiceprezesa BB., posłem Jędrzejewiczem, na tle stanowiska klubu wobec Brześcia. Zwracała również uwagę nieobecność posła Nowaka.

Rozeznali się najpierw pogłoski, że posłowie prof. Krzyżanowski, Zdzisław Lechnicki i Nowak złożą mandaty poselskie, uzyskane z ramienia B. B.

Okazało się, że pogłoski te są najzupełniej prawdziwe.

Mianowicie, gdy mssz. Świtalski ostatnio otworzył posiedz. Sejmu, oświadczył na wstępie, że do kancelarji sejmowej wpłynęły rezygnacje z mandatów posłów Krzyżanowskiego, Zdzisława Lechnickiego i Nowaka.

Manifestacja.

Gdy p. Świtalski to oświadczył, na ławach prawicy i lewicy rozległy się burzliwe, długie niemiłkące okrzyki, a wśród nich okrzyki:

Vivat sequens! (Niech żyją następn!)

Manifestacja opozycji trwała dobrych kilka minut.

Nie jest jeszcze detąd wyjaśniona sprawa, czy i pos. Staniewicz złoży mandat. Bawi on obecnie w Wilnie.

(Od redakcji: Co na to powie ks. dziekan Szule, poseł z Be Be do Senatu z Pomorza? Prawda ks. senator Szule nie głosował razem z innymi w sprawie Brześcia, ale czy to już wystarczy?)

Dramatyczny epizod w Sądzie Okręg. w Warszawie.

Podczas rozpraw o krwawe zajścia po wiecu Centrolewu.

Warszawa. Od kilku dni toczą się we Warszawie rozprawy sądowe w sprawie zajść po wiecu Centrolewu. Dla szczytowości podawać nie możemy choć w streszczeniu opisu rozpraw, ale nie możemy pominąć dramatycznego epizodu, który ostatnio w czasie rozpraw zaszło, a mianowicie przesłuchiwany był 80 letni adwokat Kornfeld.

Adw. Kornfeld stał przed sądem i zeznał: „W dniu 14 września przy pięknej pogodzie siedłem z wnukiem przez ulicę Szopena, nie widząc ani jednego policjanta.”

Przewodniczący: „P. Mecenas czuje się źle, jak nie widzi policji?”

Adw. Kornfeld: „Pochód był zabroniony i wobec tego zdziwiłem się. Nagle mój wnuk zobaczył policjantów z najefektowniej bagnetami na karabinach. Chłopiec przeraził się. Patrzę i widzę szarżującą policję na splelnionych koniach.”

Przewodniczący: „Czy tak bardzo te konie były splenione?”

W tem miejscu adv. Kornfeld milknął, usuwa się na zlembę i wreszcie pada bez przytomności.

Obroncy wyskakują z ław. Oskarżona Budzińska-Tylicka wybiega z ławy oskarżonych z okrzykiem: „Wody”. Prokurator przynosi wodę. Obecny na sali Dr. Hellia podbiega do sdu. Kornfelda i bada go. Po chwili oświadcza przed sądem: „Adwokat Kornfeld nie żyje!”

Wówczas osk. Budzińska-Tylicka mdleje i pada

obok trupa adwokata Kornfelda, do oskarżonej podbiega z ław dla publiczności jej mąż z pomocą. Z ławy oskarżonych wybiega osk. Schulmann i również ofiaruje swą pomoc. Osk. Schulmann wynosi zemsta do poczekalni, czyniąc zabieg celu przywrócenia jej do przytomności. Na sali jawia się policja i pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdza urzędowo zgon adwokata Kornfelda i udziela pomocy osk. Budzińskiej-Tylickiej.

Po kilku minutach sanitariusze wyneszą na noszach zwłoki adv. Kornfelda.

Po przerwie zabiera głos w imieniu ławy obrońców adv. Behrensow, który podniesionym głosem oświadcza:

„Senjorowi adwokatury stołecznej pękło serce, gdy p. przewodn. ironizował (śmieszni) jego zeznania.”

Na sali wielkie poruszenie. Przewodniczący poleca sekretarzowi dokładne protokółować. Adwokat Behrensow mówi dalej:

„W imieniu ławy obrońców protestuję przeciw takiemu systemowi traktowania zeznań. Prosimy o przerwanie rozprawy. Po ostatnim wypadku mamy zaszczerzenie co do osoby przewodniczącego. W tej sprawie zgłosimy wnioski na następnem posiedzeniu.”

Przewodniczący sędzia Neumann odbywa krótką naradę z członkami trybunału i odracza posiedzenie, oświadcza, że z powodu złego stanu zdrowia oskarżonej, dr. Budzińskiej-Tylickiej, rozprawa zostaje odroczone do dnia następnego.

W 9-tą rocznicę elekcji i koronacji Papieża.

Data 6 lutego obchodził świat katolicki dzień rocznicę elekcji kardynała Achillea Rattiego na papieża, a data 12 bm. dziesiątą rocznicę koronacji Piusa XI. W uroczyste te dni ze świata skierowane będą do Watykanu życzenia z głębi serc płynące.

Ojciec Pius XI specjalnej cześci zasługuje w Polsce, do której przybył w okresie wojny światowej 1918 roku, jako wizytator apostolski, jako msgr. Ratti w ostatnich dniach maja i od razu wziął udział w uroczystości Bożego Ciała.

W okresie okupacji niemieckiej zachęcał egzodujący msgr. Ratti do wytrwania, a po odzyskaniu niepodległości Polski z całym zapalem razem z Episkopatem polskim zabrał się do pracy nad uporządkowaniem życia kościelnego w naszym kraju.

Data 6 czerwca 1919 r. msgr. Ratti otrzymał nominację na nuncjusza oraz godność tytularnego arcybiskupa. Konsekracji biskupiej w katedrze warszawskiej dokonał J. E. ks. kardynał Kakowski.

O wielkiej miłości do naszego narodu świadczy zachowanie się nuncjusza Ratti'go w okresie walk z bolszewikami. Z powodu zbliżania się wojsk czerwonych do bram stolicy, korpus dyplomatyczny opuścił Warszawę. Pozostał tylko nuncjusz, by krzepić słowami wiary i otuchy, by odwiedzać i pocieszać rannych.

Powołany w lutym 1921 r. na stolęc arcybiskupią w Mediolanie wchodził do kolegium kardynalskiego. Gdy data 22-go stycznia 1922 r. zmarł na grypę Benedykt XV., konklawe kardynalskie dnia 6 lutego obiera najwyższym Pasterzem Kościoła powszechnego kardynała Ratti'go, który przybiera imię Piusa XI.

Rozpoczęła się nowa karta dziejów Kościoła. Program swój Ojciec św. ujął w hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”. Nad

jego urzeczywistaniem pracuje nieustrudzenie i śmiało, głosząc wszystkim, że bez zastosowania zasad Chrystusowych w życiu narodu prawdziwego pokoju się nie stworzy i nie utrzyma. Za jego też przyrzeczeniem bez trudności zawarty został konkordat z Polską.

W uroczystym dniu 9 rozstrzygnięcia elekcji i koronacji skupiają się wszyscy katolicy, a przede wszystkim my Polacy, u tronu umiłowanego papieża, modląc się, by Opatrzność Boska zachowała Go jak najdłużej w pełni sił.

Radjostacja watykańska.

Pierwszy dzień próbnych audycji.

Citta Del Vaticano. W wtorek, 2 bm., był pierwszy dzień próbnych audycji radjostacji watykańskiej. Celem zbadała, czy audycje są dobrze słyszane, nawiązano specjalnie kontakty ze stacjami w Buenos Aires (Argentyna), Montrealu (Kanada), Bombayu (Indie), Capetown (Afryka Południowa) i Sydney (Australia).

Transmisji w języku włoskim dokonał osobiście kierownik stacji, o. Gianfranceschi, a w języku angielskim — senator Marconi. O. Gianfranceschi odczytał komunikaty Papieskiej Akademii Nauk i zakończył lekturę słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Marconi udzielał szeregów informacji technicznych o radjostacji watykańskiej. Poza tym transmitowane były marsz papieski oraz śpiewy gregoriańskie w wykonaniu Benedyktynów z opactwa Solesmes.

Radjostacja watykańska ma intencją HVJ. Dwie pierwsze litery zostały zaproponowane przez międzynarodowy urząd radiowy i są początkowymi literami angielskiego wyrazu „holysse” (Stolica Święta) oraz wyraz „Watyka”; trzecią wybrał osobiście Ojciec św. jako inicjał łacińskiego imienia Jezus.

Sprawa Brześcia i „pacyfikacji” w skargach ukraińskich do Ligi Narodów.

Warszawa. „Kurier Warszawski” donosi z Genewy, że skarga, złożona w sekretariacie Ligi przez posłankę ukraińską Rudnicką, dopatruje się pogwałcenia praw mniejszości w fakcie, że osoby cywilne narodowości ukraińskiej były więzione w więzieniu wojskowym w Brześciu oraz że obchodzono się z nimi nieludzko. Według informacji, otrzymanych prywatnie przez delegację polską, sekretarz generalny Ligi zapewnia, że możliwość przyjęcia tej petycji, ostatecznie formalnie nie koliduje ona ze znanymi 5 warunkami procedury, określającymi możliwość uznania skargi za możliwą do przyjęcia. Pozostaje natomiast otwartą kwestją, czy rząd polski będzie mógł zakwestjonować możliwość przyjęcia petycji, wychodząc z założenia, że chodzi tutaj o sprawę wewnątrz-polityczną. Być może, że losy tej skargi decydować się będą na obradach Komitetu Trzech podczas majowej sesji Rady Ligi w Genewie.

Druga skarga dotyczy t. zw. pacyfikacji w Małopolsce i uzupełnia faktami sprawozdanie, podane w petycji posłów i senatorów ukraińskich, która wpłynęła podczas ostatecznej sesji Rady Ligi i która będzie badana w kwietniu w Londynie przez Komitet Trzech, łącznie z petycją deputowanych angielskich.

Echa brzeskie.

Przygoda posła Galicy. — „Brześć, panie Generale, Brześć”.

Jak donosi „Ziemia Przemyska” poseł Galica chciał się przy jakiejś okazji przywitać z jednym ze swych dawnych znajomych, obecnie posłem z „Wywolenia”. Kiedy wszakże p. Galica wysłał na powitanie rękę — poseł ludowy odmówił mu podania swojej, mówiąc: „Brześć — panie generale — Brześć”.

Sprawa przeszła na drogę honorową.

P. Biernacka.

„Ziemia Przemyska” donosi, że do Przemyśla powrócił w tych dniach żołnierz pułkownika Kostka-Bieraackiego... sama. Żołnierz p. Biernacka, gdy odjeżdżała z mężem — bukietem czerwonych róż (od kpt. Kulendowskiej), obecnie zaś powitano ją zupełnie milczeniem i obojętnością.

P. Biernacka była obecna na ostatecznym wiecu sanacyjnym w „Gwieździe”, gdzie przeciwko jej mężowi zgłoszono ostrą rezolucję, domagającą się zabrania go z Przemyśla.

Zna ptk. Kostka czytał obecnie ustnie zażalenie, aby się napowrót dostać do „Rodziny wojskowej”.

Orzeczenie komisji pojednawczej na Śląsku przyjęte.

Katowice, 3. 2. Orzeczenie komisji pojednawczej i rozjemczej w sprawie zatargu w górnictwie województwa śląskiego, pozostawiające dotychczasowy poziom płac i ogólne warunki pracy na dalszy okres jednego roku, zostało w zasadzie przyjęte przez obie strony, tj. przez zespół pracy i związek pracodawców. Ten ostatni jednak żądał znalezienia czasu trwania przedłożonej w ten sposób umowy. Wobec tego, że zespół pracy przyjął orzeczenie bez zastrzeżeń na warunkach komisarzy demobilizacyjnych, zostało ono przesłane do zatwierdzenia przez ministra pracy i opieki społecznej, poczem stanie się obowiązującym.

Przerwa w locie polskich lotników.

Budapeszt, 5. 2. Lotnicy polscy Skarżyński i Markiewicz, kontynuujący swój lot do Afryki, wylądowali wczoraj o godz. 4 po poł. z powodu ciemności około miasta Gyoma, w komitacie Baka nad rzeką Keresz, o 161 km. od Budapesztu, a 210 km. w linii powietrznej od Belgradu, najbliższego celu ich lotu. Dni z rana mieli wystartować w dalszą podróż.

Zapowiedź olbrzymiego procesu P.P.S. lewicy.

Prokurator wnosi o rozwiązanie partji.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 349 osób.

Łódź, 5. 2. W sprawie aresztowanych członków Kongresu P. P. S. lewicy donoszą, że na podstawie zdobytych przez śledztwo materiałów urząd prokuratorowski Łódź ma złożyć wniosek o cofnięcie legalizacji P. P. S. lewicy jako dla partji komunistycznej, stojącej w bliskich stosunkach z Moskwą.

Wczoraj wszyscy aresztowani zostali odstawieni do więzienia w Łęczycy i Sieradzu. Proces, jaki wynika, będzie prawdopodobnie największym z przeprowadzonych dotychczas w Europie, gdyż oskarżonych będzie 349. Wszyscy mają być oskarżeni z artykułu 101 i 102, przewidującego karę od 8—10 lat więzienia.

Śledztwo potrwa jeszcze kilka miesięcy.

Klub BB. złożył w Sejmie nowy projekt zmiany Konstytucji.

Warszawa, 6. 2. Klub BB. zgłosił na wczorajszym posiedzeniu Sejmu szczegółowy projekt zmiany Konstytucji. W umotywowaniu swego kroku Klub BB. wskazuje na to, iż Prezydent Rzeczypospolitej w swoim orędziu, otwierającym Sejm, wskazał na konieczność rewizji Konstytucji.

Synod archidiecezji wileńskiej.

Władze duchowne powzięły decyzję zwołania w listopadzie synodu archidiecezji wileńskiej. Synod ten załatwił ma wszystkie sprawy życia katolickiego na terenie tej archidiecezji. Poza tym w ciągu lata rb. ma być zwołanych szereg kongresów archidiecezjalnych w Wilnie, Grodzie, Białymstoku, Osmianie i innych większych ośrodkach. W Wilnie taki kongres zwołany zostanie w dniu 8 maja.

Lotnik niemiecki Gruse przelatywał kilkakrotnie granicę polską,

a nie mógł zbłądzić w mgłę — gdyż mgły nie było.

Poznań. Okazuje się, że lądowanie lotnika niem. pod Wolsztynem poprzedził kilkakrotny przelot nad terytorjum Polski.

Według relacji polskich strażników granicznych zauważyli oni samolot Grusego w czasie lotu w dniu 30 ub. m. o godz. 11 20 między słupami granicznymi 216 i 217 na wysokości 600 m. w kierunku na Babią Górę—Miedzychód. Następnie Gruse skierował się na Mierzyń—Makocinek i przeleciał granicę w kierunku terytorjum niemieckiego koło miejscowości Stoki. W mniej więcej 10 minut potem Gruse ponownie przeleciał granicę koło miejscowości Dąbrówka. Lot ten jednak skończył się dla niego nieszczęśliwie, gdyż musiał lądować pod Wolsztynem.

Tłumaczenie się Grusego, iż zbłądził z powodu mgły nie wytrzymało również krytyki, gdyż P. I. M. w Zbąszczyńsku komunikuje, że w dniu 30 ub. m. w godzinach między 11—13 powietrze było zupełnie czyste i widoczność była należyta, gdyż sięgała do 10.000 m.

Czy Niemcy będą umieli ten gest Polski odczytać?

Warszawa. W dniu 5 bm. ukończono zostało dochodzenie władz przeciw lotnikowi niemieckiemu Gruse, który przed parą dniami wylądował na terytorjum Polski pod Wolsztynem, poławiając w toku dochodzenia zostało ustalone, że przelot przez granicę polską nastąpił przypadkowo oraz wobec tego, że szczegółowa ekspertyza, zależająca w aparacie kilsz fotograficznych, nie stwierdziła początkowych poszlak o działalności antypaństwowej, lotnik Gruse został w dniu 5 bm. zwolniony.

Płatowce polskie wracają z Niemcami.

Zatrzymane przed kilku tygodniami przez Niemców w Orlu samoloty polskie wracają obecnie koleją przez Bytom do Katowic.

M. T. PORKINS.

116

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdy nazajutrz Alfred wyszedł z wagonu pierwszej klasy, przesiadując się i ziewając, w lepszym jednak usposobieniu, że zaów jest w Londynie, który jedynie mógł mu dać wśród swego hałasu chwilę zapomnienia, uczył na swym zamieniu żelazną rękę policjanta. W zamkniętym powozie zawieszono go do najbliższego post. policyjnego, a ponieważ towarzyszący mu stróż bezpieczeństwa zagroził mu kajdankami w razie oporu, poprzestął na kilku klątwach, sykałych przez zęby. Grób wydał zatem swe ofiary, które go miały zawieźć na rusztowanie. Na cóż zresztą mu się zdało walczyć z losem i przeznaczeniem? Wiedział jasno, co go czeka. Długi proces sądowy, ława oskarżonych, ciekawość chci-

wej skandalu publiczności, szydersze twarze znajomych w sali posiedzeń. Widział sądziców w czarnych biretach i słyszał wyraźnie swój wyrok: winny, winny! brzmiało mu ciągle w uszach. Ha! Dlaczegożby sobie nie oszczędzić tego wszystkiego? Ale instynkt zachowawczy był w nim jeszcze silny, miał nadzieję w swym obrońcy, sławnym prawniku kryminalnym.

— Czy jest jeszcze jaka prawnicza fantka, przez którąbym mógł się jeszcze wymknąć? — pytał adwokata Alfred. — Czy nie mógłbyś małe panu jaką jurystyczną sztuczką utrzymać nad wodą, wyciągnąć małe panu z błota, a obiecając pięćdziesiąt tysięcy fantów.

— Chciałbyś mi pan ofiarować pięćdziesiąt milionów na nic by się nie przydało — odparł znakomity prawnik z naciskiem. — Dowody, jakie złożono przeciw panu, są niemożliwe i niezawodne. Owa młoda dziewczyna, jak się okazało, wnuczka zmarłego Hamiltona Holtropa, założyła panu pięćdziesiąt na szyję.

Położenie było jasne, ale Alfred nie chciał jeszcze uznać się zwyciężonym. Czy nie mógłby z pomocą pana zakupić dozorców, ofiaruj pan

po pięć, dziesięć tysięcy każdemu z nich. Oddam im połowę mego majątku.

— Daj podobnego przekupstwa minęły bezpowrotnie, do tego środka nie może się pan uciekać. Nadto muszę panu przypomnieć, że właściciel nie posiada pan już żadnego majątku. To co pan uważa za swoje, należy do panny Delafosse. Podała dostarczyła wszystkie potrzebne dokumenty stwierdzające jej prawa, jest od tej chwili jedyną dziedziczką Carrisbrooke.

— Niedawno temu ślutowałem, że mam ją pozbawić życia, dzisiaj jestem wielce zasmucony, że tak niezręcznie wziętem się wówczas do dzieła; umarli ale odrywają się i nie przynoszą dowodów.

— Jak pan widzi, nie mogę mu być pomocnym, a potem nie powiatem słuchać podobnych wyrzutek nawet od mego klienta, sprzeciwia się to memu urzędowemu charakterowi — rzekł surowym głosem jurysta. Mogę tylko słowa pańskie policzyć na karb chwilowego rozstroju umysłowego, bo ostatecznie czyny pana były chyba popełnione w szaleństwie.

— A zatem nie umie pan mi wskazać żadnego środka obrony? C. d. n.

Odpowiedź na zapytanie „Głosu Pogranicza”.

„Głos Pogranicza” podaje w numerze 15, co następuje:

„Bojówka O. W. P. zasądzona.

Dowiedzamy się, że Sąd Grodzki w Toruniu ukarał znanych nam bojówkarzy O.W.P. z Lubawy: Tykarskiego Alojzego, Forrowskiego Klemensa, Pawła Dembowskiego i Mówkę Władysława grzywną po 20 zł lub 4 dniowym aresztem.

Wymienieni przychwyleni zostali dnia 28 października 1930 r. na Zjeździe Narodowej Demokracji w Toruniu na bezprawnym posiadaniu broni.

O! blizny, bizoni!

Albo czy „Dzwęca”, która zapewniała skwapliwie o zawieszeniu postępowania sądowego przeciwko owym łagodnym istotom, chce powiadomić także i o ich skaraniu?

Nasza odpowiedź.

Alot tak, Szan. Redakcji „Głosu Pogranicza”. Umieszczamy powyższą wiadomość bez wahania i namysłu. Jesteśmy bowiem gorącymi zwolennikami praworządności i wszędzie tam, gdzie przepisy lub nakazy prawne zostały przekroczone, uznajemy karę za słuszną i potrzebną choć w tym wypadku umiarkowany wymiar kary nie świadczy o zbyt wielkiej winie. Redakcji „Głosu Pogranicza” i taka kara oczywiście musi dać przyjemne zadowolenie, że przeciw raz udało się „ich” przychwylić. Naturalnie „Głos Pogranicza” nie „nie wie” o tem, jak w tym samym dniu i poprzednio w czasie podróży dokazywali w Toruniu „Strzelec”.

Tylko wówczas bursy się w nas i kipi gulem, gdy widzimy przesławiane nie w innych albo gdy patrzymy na bezkarne tolerowanie jawnych wykroczeń lub występków. Dlatego też protestujemy tak żywo przeciw Brzeźlowi i domagamy się kary dla tych, którzy wbrew prawom i poniewierali względów politycznych. Albo czy może Redakcja „Głosu Pogranicza” znać takie przepisy prawne, które zezwalają na bicia ludzi oraz znękanie się nad nimi? Najprostsze poczucie sprawiedliwości domaga się i tu kary i to kary, odpowiedniej winie. Chyba równa prawa dla wszystkich, nieprawda? Czemu to w tej sprawie „Głos Pogranicza” nie zabiera głosu, stając w obronie bezprawnie obitych i sponiewieranych — już nie wrogów czasem — ale własnych Rodaków? W sprawie obywatel napisał „Głos Pogranicza” na Człogódzkiego k. prałata dr. Lesa innym razem.

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 9 lutego 1931 r.

Kalendarzyk. 9 lutego, Poniedziałek, Apolonij p. m.

10 lutego, Wtorek, Scholastryki p., Sylwana

Wschód słońca g. 7 — 1 m. Zachód słońca g. 16 — 38 m.

Wschód księżycy g. 2 — 18 m. Zachód księżycy g. 10 — 11 m.

Dotyczy ogłoszeń.

W sprawie ogłoszeń w gazecie zaznaczamy, iż takowe przyjąć możemy do ośmiennego numeru tylko, o ile one wpłyną najpóźniej do godz. 3,30 rano. Po tym czasie umieścić możemy dopiero w następnym numerze, inaczej bowiem opóźniłoby się wydanie gazety.

Z miasta i powiatu

Nareszcie.

Nowe miasto. Jak się dowiadujemy, po upływie prawie całego roku po raz pierwszy p. Starosta raczył zwołać na wtorek, dnia 10-go bm. Radę Komunalnej Kasy Oszczędności na pow. lubawski na posiedzenie.

Walne zebranie T. C. L.

Nowe miasto. Dnia 31. I. rb. odbyło się w lokalu p. Rogowskiego walne zebranie T. C. L. Zebranie zebrał ks. Prezes, witając zebranych z miastem jak i okolicą oraz wyrażając zadowolenie z dość licznej frekwencji. Potem sekr., p. Sachocki, przeczytał protokół Walnego Zebrania z ub. roku.

Następnie sdał ks. Prezes szczegółowe sprawozdanie z działalności T. C. L. za rok ubiegły 1929/30, który stał pod znakiem złotego jubileuszu T. C. L., które w czasie niewoli było głównym źródłem oświaty narodowej, z którego tryskała miłość ku Ojczyźnie. T. C. L. było jakoby naszym ministerstwem oświaty i publicy. Przy tej okazji wspominał ks. Prezes także o krzewicieli oświaty na naszym zagłębi lubawskim, śp. Mikołaju Cichockim i to już przed powstaniem T. C. L. Uroczystość złotego jub. postanowiono obchodzić 3 razy. Pierwsza uroczystość odbyła się w Poznaniu dnia 18 maja 1930 r. dla całego b. zaboru pruskiego. W tej uroczystości Komitet Pow. bardzo licznie był zastąpiony. Byli także członkowie podkomitetów z Bałowa i Jamielnika.

Druga uroczystość dla Pomorza odbyła się 15. VI. 1930 r. w Toruniu, w której brał również udział Komitet T. C. L. i delegaci kilku podkomitetów wiejskich, między innymi i senator, znany działacz z ery niewoli, p. Łątkowski ze Skarłina. Planowano trzeci obchód w naszym mieście nie przyszedł do skutku z powodu braku sił podczas wakacji, a po wakacjach nastąpił okres przedwyborczy, który tego rodzaju imprezie nie sprzyjał. W roku sprawozdawczym złożyono i bibliotekę i to w Gryżlinie, tak, że ogólna liczba wynosi 20. Stan i skład tych bibliotek jest jednak jeszcze bardzo niedostateczny. Najlepsze obchody odbywają się tu o brak pieniędzy. Komitet zakupił kilkadziesiąt książek dla biblioteki w Nowe miasto, ale szczupłość funduszy nie pozwoliła w tym roku na zasilenie bibliotek wiejskich. Jeżeli uda się jeszcze uzyskać pieniądze, to przeznaczy się je na wyposażenie bibliotek po wioskach.

Pow. Kom. w roku sprawozdawczym dał 40 wykładów oświatowych. Poza to cały szereg podkomitetów T. C. L. urządził również w różnych miejscowościach wykłady i rozmaite imprezy oświatowe, spis których podany został do Sekretariatu T. C. L. w Gruządzu do rocznego drukowanego sprawozdania. Komitet T. C. L. urządził w roku ubiegłym i wieczerze, w dzień 3. Maja. Poza to brał Kom. udział w konferencji oświatowej, odbytej z racji pobytu wicemin. ks. dr. Żyngulowicza. Zebranie odbyło się 10. w tem i walne i 9 zwycięzcy. — P. prof. Cembrowskiego w zastępstwie p. Kyclerówny, zdała sprawozdanie kasowe. Dochód wynosił 2100,20 zł, rozchód 1985,25 zł, saldo na rok nast. 114,95 zł. P. Stawicka jako bibliotekarka zdała sprawozdanie z jakości i ilości bibliotek miejscowej. Walne zebranie pozostawiło Pow. Komitet T. C. L. w tym samym składzie, co w ub. roku.

W wolnych wniaskach wybułowała się bardzo ożywiona dyskusja nad sprawą wzbogacenia bibliotek po wioskach. Kier. szkoły, p. Ulanowski, i Szwarcenowa proponował, żeby podkomitety za urzędowe nie były imprezy mogły sobie zakupować książki, a nie oddawały pieniędzy do centrali. P. prof. Płosik podał

myśl, żeby Kom. Pow. zapożyczył się w Głównym Sekretariacie i podzielił książki między podkomitety, a później powoli oddał. Porozumia przez p. Ulanowskiego sprawa połączenia bibliotek poszczególnych towarzysów w jedną znalazła swoje ja i przebieg, gdyż każdy z swą własnością niechętnie oddaje. P. dyrektor Lubicz-Majewski proponował jeszcze raz zaprosić do Sejmiku powiat. o udzielenie subwencji, gdyż główny sekretariat przeszedł pieniądze przeważnie na uniwersytety ludowe, a na poszczególne Komitety nie nie porożaje. Ks. Prezes przyoblaścił, iż w najbliższej przyszłości zwiędzi Kom. Pow. wszystkie biblioteki wiejskie, począwszy od Szwarcenowa i poczyni starania połączenia bibliotek. Wyrażono także ubolewanie nad sprawą nikłego rozwoju czytelnictwa po wioskach w obwodzie lubawskim, (nasz powiat podzielony jest na dwa obwody) wobec tego postanowiono zwrócić się z prośbą do Sekretariatu w Gruządzu o pozwolenie Komitetowi nowomijskiemu pracować na tamt. granicy. P. Ulanowski podał jeszcze myśl, żeby referendy wykorzystywali referaty swoje także po innych wioskach, a lokomotywy dostarczać miałyby samorządy gminne. — Na tem zebranie zakończono.

Srebrne Gody Małżeństwa.

Nowe miasto. Państwo Michałostwo Lewandowscy stąd obchodzili w ubiegłą sobotę uroczystość srebrnych godów małżeńskich. Szanownym Jubilatom składa red. naszej gazety jak najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności, a między innymi i tego, by Człogódzki Jubilat doczekał się Złotych Godów swego wspólnego życia małżeńskiego.

Pekwitowanie.

Nowe miasto. Dla bezrobotnych do dyspozycji Magistratu w Nowe miasto złożył w naszej admistracji Bank Ludowy Nowe miasto 200 zł, ks. prof. Dambliński 20 zł.

Tajemnicze zniknięcie dźwięczynki i jej odnalezienie.

Lubawa. Miasto nasze zostało poruszone wieścią o zaginięciu 14-letniej Czesławy Cz., która i bm., udawczy się do kościoła na śmieć, do domu nie powróciła. Rodzice jej mieszkają za miastem pod Złotowem i dlatego to tajemnicze zaginięcie ludzie rozmawiali tłumaczyli, twierdząc m. in., iż padał łupem handlarzy żywego towaru, co było mniej prawdopodobne ze względu na młody wiek i mizerny jej wygląd. Rodzice, zaniepokojeni tem, wzięli poszukiwania, myśląc, że zabawiła się ona u swoich koleżanek, gdyż chodzi do szkoły wydz. Gdy poszukiwania okazały się bezcelowe, udali się do ks. prałata Kaszy, by z ambony ogłosił o jej zaginięciu, lecz mimo wszystko jakoby nie można jej było odnaleźć. Zaginięcie to nabrało tem większą tajemniczość, że nastąpiło wśród jasnego dnia. Sprawa zajęła się policja. Ostatecznie zaginiona znalazła się. Była ona przez ten czas u swoich krewnych na wsi. Gdy wracała z kościoła, ujrzała jadącego saniami gospodarza i chcąc użyć sanny, pojechała z nim do krewnych, nie powiadając o tem rodziców, przez co sprawiła im niepotrzebnie tyle smartwian.

Skromny wieczerok.

Lubawa. Z powodu zakończenia półrocznego szkolnego, które przypada w okresie karnawalowym, młodzież sem. naryjna urządziła w czwartek wieczerok, połączony z zabawą. Kierownictwo, biorąc pod uwagę ogólnie panujący kryzys, zgodziło się na wieczerok w znacznie mniejszym niż zwykle ramkach. Uczniowie zbrali się w seminarjum przy zastawionych stołach z paczkami i kawą, poczem starsza młodzież zabawiła się tańcami przez kilka godzin. Wieczerok umiała orkiestra seminaryjna. Może to ograniczenie zabawy nie spodobała się zwłaszcza starszej młodzieży, lecz trudno, dziś, żyjąc we wyjątkowych czasach, nawet w karnawale trzeba być wstrzemięśliwym. Może na przyszły rok czasu będą do tego odpowiedniejsze. Rodzice byli, zdaje się, zgodni co do urządzienia skromnego zakończenia półrocznego i postanowienie to było z ich strony należyte ocenione.

Różny kontrast.

Lubawa. Dział wszędzie dają się słyszeć głosy o obniżeniu cen i jeżeli chodzi o produkty rolne, ceny tychże osłabły, zdaje się, swój najniższy poziom, a dalaja ich niżka byłaby tylko ostateczną katastrofą wsi, a co zatem idzie i miast. W równej mierze z obniżaniem się cen produktów rolnych, powinna iść w parze obniżka towarów przemysłowych i włókienkowych i t. p. Lecz rzeczywistość wykazuje co innego, przez co powstaje różny kontrast między cenami jednych a drugich towarów. Np. drzewo i węgiel, których mamy w dużej ilości w kraju, zdawało by się, iż ceny będą równomiernie z cenami produktów rolnych. Za otr. węgla trzeba dziś płacić pół otr. żyta, a ceny drzewa też nie wykazują cen załkowych mimo wywożenia go z powodu nadmiernej bezrobocia zagranicą. O cenach drzewa najlepiej świadczy licytacja, odbyta w naszym mieście w ub. tygodniu. Taksa za 1 m³ szczap wynosiła 12 zł, a za wałki 8 zł, przytom sprzedawano drzewo opałowe przeważnie we większych grupach (t. j. 5, 10 lub więcej metrów rasem), więc drobnym rolem i mniej zamieszkiwanym ludzom było jego nabywanie utrudnione. Lecz z reguły za takse nie nabywa się drzewa na licytacjach i dlatego rzeczywiste ceny wynosiły za m³ szczap 12—14 zł, a wałków 8—9 zł. Za drzewo użytkowe płacono za m³ aż do 15 zł. Ceny drzewa, jak widać, są stosunkowo za drogie, zwłaszcza ceny drzewa użytku ze względu na rozpoczynający się sezon budowlany powinny ulec niższości. A przy następnym licytacjach należałoby się może międzynarodnym czynnikom więcej liczyć ze zbyt stałą siłą nabywczą ludności, zwłaszcza wiejskiej i pod tym względem sprzedawca choćby drzewo opałowe w mniejszych ilościach. Przy tej sposobności należałoby zwrócić uwagę na ceny drzewa opałowego u handlarzy. Rozumie się, że drzewo, będące na składach, było zakupione, kiedy jeszcze było droższe, lecz mimo to, wzięwszy jednak pod uwagę, iż handlarze, kupujący większe ilości, dostają drzewo taniej, przychodzi się do przekonania, iż ceny za drzewo opałowe na składach są stosunkowo też za wysokie i nie odpowiadają ogólnej koniunkturze.

Kulig nad kuligami.

Lubawa. Uczniowie szkoły roln. w Byszwałdzie po opuszczeniu jej murów nadal trwają w koleżeństwie przez zgrupowanie się w „Zw. b. uczaiów”. Chcąc jeszcze bardziej zacieśnić węzły, łączące poszczególne członków, Związek urządził 2 bm. kulig połączony z przedstawieniem teatralnym i zabawą. Już przed godz. 14 zaczęły się na rynku zjeżdżać sanie. Brzęk dzwoneczków i trumki przystrojone w szarfy barwne, zwały się ciekawych. Ruszono, z orkiestrą na czele, w kierunku Byszwałdu, przycem w kuligu brało udział też dużo Lubawaków, tak, że ogólna liczba sanii wynosiła przeszło 20. Z Byszwałdu udano się do Kazania. Sanna wymieniała, to też raptem wadła do Kazania, wywołując na mroźne powietrze zaskoczone mieszkańców. Muzykanci rzekli, lecz muzyka jakoś nie harmonizowała, gdyż niektóre trąbki zamazwały, a inuły gdzieś zapadły się. Od Kazania do Rożentala jednak wypadło ijechać polną drogą i w dodatku zawiązała się mgła. Do Rożentala dostano się polami. Lotem piaka minęło się wieś, dając teraz już gładką szosę w kierunku Lubawy. W Byszwałdzie zjechało na podwórze szkoły roln. i wszyscy popiechli się ognać się, jedni koło pleca, drudzy tańcząc, a inni jeszcze kawką. — Lecz tu z powodu małego nieporozumienia kulig się rozproszył i już bez muzyki jedne sanie po drogich opuszczały podwórze szkoły

roln. A szkoda, że tak się stało. Wieczorem zebrano się powtórnie na sali p. Kowalskiego, gdzie została odegrana arcywesoła komedia pt. „Ciotka Karola”. Amatorzy obłąkali wywiali się dobrze ze swych ról, budząc huragan śmiechu na sali, która, trzeba zaznaczyć, była zupełnie zapełniona, co w ostatnich czasach rzadko się zdarza. Lecz była mała dysharmonia, polegająca na niepunktualności rozpoczęcia się przedstawienia i zbyt długich przerwach, tak, że przedstawienie skończyło się około godz. 12, więc na zabawę zostało niewiele czasu do rana. Na zabawie frekwencja była nie tak wielka, jak się spodziewano. Zabawa była urozmaicona różnemi niespodziankami. Imprezę tę należy zaliczyć do największych, jakich w obecnym karnawale było bardzo mało.

Z Pomorza.

Kurs Młodych Polek.

Pokrzydowo. Staraniem Pom. Zw. Ziemianek urządzono dla tutej. Stow. Młodych Polek 6-tygodniowy kurs: szydeł, krejki i ręcznych robót. W kursie uczestniczyło 29 pań. Na zakończenie kursu urządzono wystawę robót, wykonanych przez kursantki, która budziła ogólny podziw, tak pod względem ilości eksponatów, jak i jakości wykonanych prac. Wystawa zwiedzana była bardzo licznie. O godz. 5 po południu odbyła się uroczystość zakończenia kursu i zamknięcia wystawy. Na program składały się deklamacje, śpiewy i przemówienia okolicznościowe. Jedną z kursantek podziękowała p. Instruktorce kursu za jej pracę, inną wyraziła podziękowanie Ziemiankom za urządzienie kursu, podnosząc specjalnie zasługi p. Plotrowskiej z Kulig, patronki „Młodych Polek”, wreszcie podziękowano ks. Proboszczowi za opiekę nad kursem. Na zakończenie przemówił ks. Proboszcz, wyrażając, jak wielkie znaczenie posiadają takie kursy dla niewiast oraz dziękując inicjatorce urządzienia kursu. Odsłupianiem „Roty” zakończyła się uroczystość, poczem nastąpiła wspólna kawa, do której przy wesołej i swobodnej pogawędce zasiadły Panie Ziemianki, kursantki i ich rodzice.

Staraniem Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Brodziejach.

organizowane w powiecie brodzieńskim pododdziały P. C. K., tak zwane „Kola”. Kola te podlegają brodzieńskiemu Zarządowi Oddziału P. C. K. i są organem pomocniczym w działalności Oddziału, zwłaszcza w akcji propagandy, werbowania nowych członków, zbierania składki i urządzania zbiorek i t. p. Takie „Kola”, powstałe na mocy decyzji Zarządu Oddziału, utworzone w ub. tygodniu w Lidzbarku, Górznie i Jablonowie. Dotąd Oddział Pol. Czerw. Krzyża w Brodziejach obejmował tylko miasto i bliższe okolice miasta samego, lecz w myśl zapatrywania tut. zarządu powtórnie był Oddział obejmujący cały powiat. Społeczeństwo licznem swym przybyciem na zebraniu we wszystkich trzech miejscowościach dało do zrozumienia, iż jest konieczna potrzeba istnienia takiej instytucji, jak Polski Czerwony Krzyż z utworzeniem pododdziałami w powiecie. To też zaraz na wstępie prezes tut. Zarządu, p. rada Dr. Karwat, objaśnił zgromadzonym, czym jest Polski Czerwony Krzyż i w czasie pokoju i w czasie wojny i że obowiązkiem każdego polskiego sumienia jest popierać moralnie i materialnie Polski Czerwony Krzyż, gdyż oparcie funduszu Stowarzyszenia winno mieć miejsce na jak najszerszych warstwach społeczeństwa przez zjednywanie jak największej liczby członków, realizacji programowych prac i uświadamienie o zadaniach i celach Stowarzyszenia w czasie pokoju i na wypadek wojny. Następnie w treściwym swym referacie naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Machalski, skarbnik tutejszego Oddziału P. C. K., mówił o historii powstania Pol. Czerw. Krzyża. Społeczeństwo z prawdziwym skupieniem wysłuchało referaty obydwu mówców i licznym zaplisywaniem się zaraz na listę członkowską. Przez zorganizowanie tych trzech pododdziałów zyskał nasz Oddział o 103 członków więcej, tak, że razem obecnie miasto i powiat liczy około 2300 członków. Liczba ta, dość wielka, zdobyta została w tak krótkim czasie, lecz daleko więcej członków spodziewamy się zdobyć, gdyż, jeszcze nie ustajemy w tej pracy nad utworzeniem tej „Armii Narodowej Czerwonego Krzyża”. Od 1919 do 1922, to zn. od czasu założenia P. C. K. w Brodziejach posiadał Zarząd tutejszy 1176 członków. Czy i teraz osiągniemy tak wysoką liczbę członków? Odpowiedzmy sobie: Dopuszczamy wszystkie do stworzenia „Jednej wielkiej Armii Miłosierdzia Narodowego” przez zgłaszanie siebie i druzgi na członków P. C. K.

Również usilnem staraniem nowo obranych zarządów przy pododdziałach będzie przysporzenia większej jeszcze liczby członków. W Lidzbarku tworzą Zarząd pp. Dr. med. Karzętkowski jako prezes, Dr. Filipowicz, wiceprezes, Wład. Paprzycki skarbnik i Z. J. Waśniewski sekretarka. W Górznie składa się zarząd z pp. burmistrza Zalewskiego jako prezesa, Dr. Kuleszowej, wiceprezesa, skarbnika Redmora i sekretarza Górnego.

W Jablonowie obrano pp. Dr. Machnickiego na prezesa, aptekara Feiglera wiceprezesa, Obremkiego skarbnikiem, na sekretarkę Janinę Ziętarówną.

Niechaj w szeregach armii samarytańskiej „Czerwonego Krzyża” nie zabraknie żadnego obywatela, żadnej obywatelki polskiej. W świątelnicy Ojczyzny są wszystkie cele”. St. Siudowska, sekretarka Zarządu Oddziału P. C. K. w Brodziejach

Ujawnienie kłusowników.

o Pruski. W ostatnich dniach gajowy, obchodząc swój rewir w pewnych miejscach, zauważył ustawione sidła na sarny. Postanowił wysłedzić sprawców i podać ich do ukarania i w tym celu stanął na czaty. W noc z 1 na 2 bm. zauważył 2 osobników, zbliżających się do ustawionych sidła, w których poznał braci Wydra. Z tego powodu ludność miejscowa twierdzi, że gajowy miał wielkie szczęście, bo zamiast saray przychwycił wydry, ale o dwóch nogach.

Gospodarka młodzieli w stodole.

o Pierławka. Gospodarze Senczek Bogumił i Sontopiński nie mało się zatrudyli, gdy 4 bm. rano weszli na podwórze i spojrzeli otwarte stodoły. Po bliższem badaniu pierwszy stwierdził, że skradziono mu z kłuski 6 otr. żyta i jedne półzorki, drugiemu 2,20 otr. żyta, 1,25 otr. jęczmienia siewnego, topór, obręgi, szufel i siano. Złodzieje po tuj przybyli saniami, a ślad tychże prowadził w kierunku parcel prusnowskich.

Stojący na posterunku żołnierz zastrzelił kolejarza.

Toruń. Dnia 5 bm. wieczorem około godz. 6 stojący obok koszar 63 p.p. na posterunku szeregowiec Fabrocki oddał strzał z karabinu do zbliżającego się w jego stronę kolejarza Franciszka Lubkowskiego z Torunia, którego ranił śmiertelnie. Ranę zmarł w 4 godziny po wypadku. Jak ustalilo dochodzenie, Lubkowski znajdował się w stanie nietrzeźwym i zbliżał się do stojącego na posterunku rekruta, który, nie namyślając się wiele, wystrzelił, raniąc go ciężko. Sprawę zabójstwa aresztowano. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi żandarmerja.

Dozorca zabity kłaczami.

Kocborowo, pod Starogardem. Umieszczony w zakładzie psychiatrycznym w Kocborowie dla zbadania jego stanu umysłowego morderca Edw. Przyoilekiego. Tenże pośpał w szal, a kiedy dwaj dozorczy szpitala usiłowali go uspokoić, wyrwał jednemu z nich pęk kłaczy i zacił tak silny cios w skroń, że dozorca na miejscu padł trupem.

Ostatnie wiadomości.

Uroczysta akadymja na cześć Ojca św.

Poznań. W niedzielę po poł. w auli uniwersyteckiej odbyło się ku uczczeniu 11-letnia elekcji Ojca św. Plusa XI. uroczysta akadymja. Sala była wypełniona po brzegi publicznością. Przemówienie wygłosił J. E. kardynał Hlond, omawiając przy tej okazji szczególnie ostatnią encyklikę Ojca św. o małżeństwie. — Drugą część programu wypełniła impreza koncertowa.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 7. 2. Podczas obrad sejmowych doszło dziś do ostrej starci.

Przy budżecie ministerjum spraw wojkowych poseł z B. B. Skrzypnik spoliczkował posła Tkaczowa (Ukr.)

Podczas przemówienia posła Arciszewskiego z Klubu Narodowego, który bardzo stanowczo omawiał sprawę wojkową, doszło do silnej wymiany zdań.

W czasie przemówienia pos. Rogo, który cytował dawne rozkazy wojskowe do armji polskiej o stosunku żołnierzy, doszło do silnej wzmiany. Gdy zaczął przemawiać poseł Burda z BB., kluby opozycyjne wyszły z sali.

Podczas przemówienia pos. gen. Galicy, gdy począł mówić o legjach oraz o rozwiązaniu Legionu Wschodniego, doszło do bardzo silnego starcia czynnego pomiędzy BB a Klubem Narodowym.

Po zgonie adwokata Korenfelda.

Warszawa, 7. 2. Wczoraj w godzinach wieczornych w mieszkaniu adw. Korenfelda, zmarłego nagle w czasie rozprawy sądowej w chwili składania zeznań, zjawił się dziekan rady adwokackiej i członkowie rady, celem złożenia wyrazów ubolewania i współczucia jego najbliższymi.

W najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie rady adwokackiej, celem uczczenia pamięci adw. M. Kołaja Korenfelda.

Warszawa. Stan zdrowia dr. Budzińskiej-Tylickiej, która stwierdziła śmierć mecenasa Korenfelda, sama zemdlała na sali sądowej, jest wględnie ciężka, a lekarze twierdzą, że będzie musiała dłuższy czas przeleżeć.

[Dalszy wzrost bezrobocia.

Warszawa, 4. 2. W czasie od 17 do 24 stycznia rb. liczba bezrobotnych wzrosła o 9058 osób, a poprzednio wynosiła 341 182 osób. — Zasiłki pobierało 108 708 osób.

Największe napięcie bezrobocia wykazuje Górny Śląsk z liczbą 56 267 bezrobotnych. W mieście Łódź liczba bezrobotnych wynosi 28 507 osób, a w całym okręgu łódzkim jest 53 104 bezrobotnych; w Sosnowcu 20 202, w Poznaniu 15 893, w Bydgoszczy 11 714, w Ostrowie 5 507 i w Gduńsku 6 213.

Największy odsetek bezrobotnych stanowili robotnicy budowlani i włókienniczy, pracowników umysłowych było 23 036. Częściej bezrobotnych było w dniu 24 ub. m. 100 842, w tem 42 305 pracowało 3 dni na tydzień.

Izba gmin uchwaliła reformę wybrzeż w drugim czytaniu.

Londyn. Izba gmin odrzuciła wniosek konserwatywów, proponując odrzucenie ustawy o reformie wyborczej.

Projekt ustawy przyjęty został w drugim czytaniu 295 głosami przeciwko 280.

Konsekracja biskupa o. Czarneckiego.

Konsekracja o. Czarneckiego na biskupa obrządku bizantyjskiego odbędzie się w Rzymie dn. 8 bm.

Katastrofy kolejowe.

Kraków, 7. 2. Dziś przed godz. 6 rano na dworcu przelotowym w Krakowie nastąpiło zdarzenie 2 pociągów pospiesznych, a mianowicie pociągu idącego z Warszawy do Krakowa, z pociągiem, idącym z Krakowa w kierunku Katowic. Rozbite zostały 2 parowozy, 2 brankardy i 2 wagony pocztowe, 2 wagony osobowe zostały uszkodzone.

Według komunikatu dyrekcji katowickiej liczba zabitych wynosi 8, zaś liczba rannych 20. Dyrekcja krakowska zaś donosi o 4 zabitych i 4 ciężko rannych. Winę ciężkiego wypadku ponosi podobno urzędnik ruchu Ochański, który wypuścił z dworca pociąg krakowski.

Na miejsce katastrofy udali się niezwłocznie przedstawiciele władz. Blizszych szczegółów brak do tej chwili. Ruch na linii Katowice — Warszawa narazie został wstrzymany.

Ostrów. Na linii kolejowej Pleszew—Ostrów, pomiędzy stacjami Broniewo i Bliniewo, wydarzyła się w piątek katastrofa kolejowa, powstała na skutek zderzenia parowozu z wagonami.

4 wagony uległy zderzeniu. Konduktor Matuszak został zabity. Zworniczego Kalugę, który poniósł winę za spowodowanie katastrofy, aresztowano.

Kielce, 6. 2. Na stacji towarowej Bleszno, linii Częstochowa—Herby Śaskie wskutek niewłaściwego puszczania pociągu na bocznicy 10 wagonów towarowych wykołowało się, z których 5 rozbiło się. Wypadku z ludźmi nie było.

Wykrycie spisku anarzystycznego na Mussoliniego.

Rzym, 5. 2. W sprawie planowanego zamachu na Mussoliniego rzymska prefektura policyjna donosi, że udało się jej stwierdzić, że przed niedawnym czasem powrócił do Włoch ze Stanów Zjednoczonych włoski anarzysta Michele Sciarra, który pod fałszywym nazwiskiem zamieszkał w Rzymie.

W chwili, gdy policyja zamieszkała wrócić do pokoju hotelu „Colonia”, w którym znajdował się w towarzystwie pewnej węgierskiej tancerki poszukiwany anarzysta, ten dał z rewolwera szereg strzał do wkraczających urzędników policyjnych, raniąc trzech bardzo ciężko. Następnie Sciarra skierował lufę rewolwera do własnej skroni i ciężko się zranił.

W pokoju hotelowym policyja znalazła obfity materiał obciążający, z którego wynika, że rzeczywiście planowany był zamach na włoskiego dyktatora. Znalaziono dokumenty zawierające nazwiska szeregu anarzystów włoskich przebywających stale zagranicą, którzy na powyższy cel przeznaczyl znaczne kwoty pieniężne.

Gwałtowna burza na wybrzeżu Hiszpanji.

Donoszą z Madrytu, że na południowych wybrzeżach hiszpańskich szaleje gwałtowna burza. Wiele statków musiało się schronić do portu Almerja.

Na jednym z parowców francuskich została zrzwana kotwica, a 4 marynarze i kapitan, którzy znajdowali się na pokładzie, zostali zmcy przez fale. Znajdujący się w pobliżu statek niemiecki pospieszył natychmiast na pomoc i zdołał uratować dwóch marynarzy, natomiast kapitan i dwaj pozostali marynarze francuscy zatęgnili.

Wielkie szkody w N. Zelandji z powodu trzęsienia ziemi.

Londyn. Ostatnie trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji wyrządziło wielkie szkody. Najbardziej ucierpiał wschodnie wybrzeża wyspy.

W mieście Napier niemal wszystkie budynki murowane uległy zniszczeniu. Dno morskie w okolicach Napier obniżyło się. Dotychczas otrzymane wiadomości o trzęsieniu ziemi są skąpe, wskutek uszkodzenia kabli. Zachodzi obawa, że wiele tysięcy mieszkańców pozostanie bez dachu nad głową. Do Napier wysłano statki wojenne z pomocą lekarską i środkami opatrunkowymi.

Losowanie 3 procentowej Prem. Poz. Budowlanej.

Wylosowano premje:

- 1 premja 250 000 zł w zł wygr. Nr. 112011.
- 1 premja 50 000 zł w zł wygr. Nr. 842792.
- 10 premji po 10 000 zł w zł wygr. Nr. Nr.: 868586 297586 148853 679459 448612 45088 528456 567499 583530 327944.
- 100 premji po 1 000 zł w zł wygr. Nr. Nr.: 287081 632709 266123 786476 942384 922216 739946 769173 578199 477164 288662 776234 444172 975555 105607 702509 741908 176698 913757 530832 673000 797287 162829 163166 539482 558142 350345 75667 559216 131535 127552 749195 334883 827777 85749 653362 682427 966526 189551 476144 487694 71254 992020 43215 614155 929594 947391 351525 288110 484304 451740 388400 289611 517932 239859 365688 176738 421274 16430 216787 288752 84431 238051 757340 948259 877818 704744 887751 857687 294368 86254 711918 611171 847011 322888 862200 555169 102196 156780 508883 768883 550837 71749 436950 53225 516116 416420 870180 581026 418715 12011 349253 1599 208838 210737 35076 206750 60521 110622 669270.

Ruch towarzystw.

Nowemiasło. Nadzwyczajne zebranie Kolka Roln. odbędzie się dnia 13 lutego rb. w sprawie zakupu drzewa. Zarząd.

Lubawa. W czwartek, dnia 19 lutego rb. o godz. 20 (8-mej wiecz.) w lokalu p. Dskowskiego odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła miejscowego LOPP. Lubawa z następującym programem:

- 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z zebrania organizacyjnego.
- 2. Wybór prezydium Zgromadzenia (z poza składu Zarządu).
- 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
- 4. Komisja rewizyjnej i oddzielenie Zarządu w absoltorium.
- 5. Wybór nowego Zarządu.
- 6. Wolne wnioski i zamknięcie.

Za Zarząd: sekretarz: Masur K. prezes: Petri K.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 2.
Piasene w stótkach za 100 kg.

Żyto	16.50—00.00
Pszonika kłosa sucha	18.75—19.50
Jęczmień	19.00—20.50
Owies	17.75—18.75
Mąka żytnia	26.00—
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—36.00
Otręby żytnie	11.00—12.00
Otręby pszenne	12.50—13.50

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe.

Na odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemiasle. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłanką w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 11 bm. o godz. 1 po poł. sprzedawać będzie w Osówcu za gotówkę najwięcej dającemu:

11 gęsi i 17 kaczek.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Hoffmanna.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12-go bm. o godz. 1-iej po południu sprzedawać będzie w Rumianie za gotówkę najw. dającemu:

9 tuczników około 1 i pół ctr. sztuka, i wolant i 1 bryczkę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Łążyńskiego.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12-go bm. o godz. 3 i pół po południu sprzedawać będzie w Łążynie za gotówkę najwięcej dającemu:

urządzenie pokoju jadalnego męskiego i 1 fortepian.

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

LOSY do IV. kl. 22 Loterii Państw.

nadeszły.

Więc można je nabywać i odnawiać!!!

„Drwęca“ Kol. Loterii Państw.
Nowemiasło — Lubawa — Lidzbark.

Kupuję: koniczyzny białe i czerwone oraz tymotkę i seradelę

po cenach najwyższych.

F. Medrzejewski, Nowemiasło n. Drw. tel. 95.

Kupuję seradelę

po najwyższych cenach. Ignacy Zieliński, skąd kolonialny z restauracją, sklep zbożowy, Lubawa, ul. Grunwaldzka 12, Telef. n 22.

Olej

rzepakowy i lniany poleca po cenach niższych.

Karczowski, olejarnia Nowemiasło.

Poszukuję 10—15000 zł pożyczki

na kamienicę z przedsiębiorstw. handl. na 1 hipotekę. Zgl. do eksp. „Drwęcy“ pod „Pożyczka“.

Kompletne urządzenia

restauracyjne na sprzedaż. Zgl. w hurtowni piva S. Gawrański, Nowemiasło Środkowa 9.

Nowe sanie

wyjazdowe mam na sprzedaż. Makowski, Chroście.

Mam na sprzedaż: sanie wyjazdowe, małą śleczarkę, łożo dziecięce. Lewalski, Nowemiasło, Mickiewicza 6.

Niniejszem ogłaszam, iż żona moja **Barbara Michczyńska**, z pierwszego małżeństwa Kowalska, z rodziców Rajkowskich z Redomna

opuszcza mój dom bez żadnych powodów, a że nie jesteśmy we wspólnym majątku, o czem donoszę publicznie, że za nic nie odpowiadam i nie nie piszę.

Adam Michczyński, Nowemiasło.

Służąca, która umie gotować i do wszelkich prac domowych, może się zgłosić. Gdzie, wskaże eksped. „Drwęcy“.

FORMULARZE

poleca Księgarnia „Drwęca“.

Tapety

w wielkim wyborze

— poleca —

Księgarnia „Drwęca“.

Dnia 11-go lutego rb. jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

ś. p. **Juljana Sas-Jaworskiego**

b. Starosty lubawskiego

odbędzie się o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Nowemiasle

żałobne nabożeństwo.

O czem zawiadomia

żona z dziećmi.

Nowemiasło, 9 lutego 1931 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10. 11. rb. o godz. 11 przed połudn. będzie sprzedawać w Nowemiasle na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 obraz, 1 kredens i radjo.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemiasle.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 10,30 odbędzie się przymusowa licytacja w Koszulewkach:

10 krów, 27 świń, 2 koni wyjazd., 15 żrebacków, 1 powozu, 1 fortepianu i 2 luster.

J. Pauli, komornik sądowy Działdowo (Pom).